

Alicja Lewandowska

***Opowieść o kapłanie.  
Wspomnienie  
o ks. Ludwiku Paluchu***



***(1885–1960)***

*„Świadomość własnej przeszłości pomaga nam  
włączyć się w długi szereg pokoleń, by przekazać następnym  
wspólne dobro – Ojczyznę.”*

*Ojciec Święty Jan Paweł II, Poznań 1997*

*„Przeszłość to jest dziś, tylko cokolwiek dalej”.*

*Cyprian Kamil Norwid*

Historię Leska- miasta z ciekawą tradycją, malowniczo położonego nad rzeką San, tworzyli ludzie, których nie ma już wśród nas, ale wspomnienia o nich częstokroć są bardzo żywe. Ich sylwetki wyłaniają się z kart „Dziejów Leska” Adama Fastnachta i Józefa Budziaka, z okruszków wspomnień tych, którzy jeszcze pamiętają i chcą się nimi dzielić, by dawne czasy ocalić od zapomnienia... Wśród wielu znakomitych postaci dawnego Leska jest Człowiek, który na trwałe zapisał się na kartach historii oraz- co bardzo ważne- we wdzięcznej pamięci tych, którzy Go znali. To leski proboszcz w latach 1933–1960, ks. Kanonik Ludwik Paluch.

Ks. Ludwik Paluch urodził się dnia 6 lutego 1885r. w Nowosielcach k. Przeworska. Był szóstym dzieckiem Tomasza i Magdaleny z domu Bednarz. Z wyciągu familijnego, sporządzonego 27 lutego 1907r. przez ks. Wojciecha Rychlickiego dowiadujemy się, że małżeństwo Paluchów miało dziesięcioro dzieci: Franciszka, (zmarł w wieku 11 lat), Katarzynę, Wojciecha, Marię, Salomeę, Ludwika, Zofię (zmarła w wieku 7 lat), Franciszka (imię nadane dziecku w tej rodzinie po raz drugi), Stanisława (zginął w czasie I wojny światowej) oraz Michała, który zmarł przy narodzinach. W leskich księgach parafialnych natomiast znajduje się informacja, że Ludwik został wyświęcony w 1911r., czego nie doczekała jego matka, która zmarła 24 listopada 1902r. Zanim został proboszczem i dziekanem w Lesku, pełnił funkcję proboszcza parafii w Rychlicach, a także ekspozyta w Twierdzy i Wacowicach koło Drohobycza. 23 sierpnia 1930r. został mu nadany tytuł Kanonika oraz stanowisko wicedziekana w Drohobyczu, zaś 18 grudnia 1931r. tytuł Kanonika katedralnego z przywilejem noszenia rokiety i mantoletu. Dn. 4 sierpnia 1933r. ks. Paluch otrzymał pismo z Kurii Biskupiej w Przemyślu, w którym biskup Franciszek Barda napisał między innymi: „*Niniejszem zawiadamiamy Wielebność*

*Twoją, że otrzymałeś prezentę na probostwo w Lesku i za miesiąc będziesz wezwany do instytucji na to probostwo.*”. Decyzja ta została ostatecznie przypieczętowana pismem z dn. 12 września 1933r., w którym został odnotowany fakt śmierci ks. Mikołaja Orłowskiego oraz wzmiankowano, iż kolatorem i patronem parafii w Lesku jest August z Siecina Krasicki.

Udało się odnaleźć oryginalny list hrabiego Krasickiego do ks. Kanonika. Czytamy w nim: „*Pospieszam zawiadomić Wielmożnego ks. Kanonika, że podpisałem mu prezentę na probostwo w Lesku. W tradycji było, że dotychczasowi Prepozyci Lescy związani byli z Zamkiem Leskim latami wspólnie przeżytemi na innych probostwach naszego patronatu. (...) Sądzę, że w osobie WX Kanonika znajdę dla siebie i Zamku Leskiego szczerego przyjaciela, który tradycyjne stosunki między plebanią a Zamkiem w Lesku nadal nawiąże; a równocześnie wybrałem najlepszego kandydata na duszpasterza Parafii Leskiej, na którym to nowym polu pracy Jego składam serdeczne Szczęść Boże.*”

Dnia 5 października 1933r. nastąpiło przekazanie nowemu proboszczowi majątku kościoła i probostwa przez dotychczasowego administratora, ks. Stanisława Nastalka w obecności ks. Sapeckiego, dziekana i delegata biskupa. Ciekawsze informacje znajdujące się w protokole przekazania to m.in.: stan kościoła i zabudowań kościelnych, budynków gospodarczych, obszar ziemi i lasów (szczególnie położonych w Jankowcach). Ks. Proboszcz oświadczył, że w czasie swojego pasterzowania przyjmuje na siebie obowiązek utrzymania majątku kościelnego w nienaruszonej całości. Protokół podpisali księża oraz hrabia August Krasicki, patron i przewodniczący komitetu parafialnego, a także mieszczanie: Stanisław Jankiewicz i Jan Biodrowicz. W takich oto okolicznościach wczesną jesienią 1933r. ks. Ludwik Paluch objął probostwo w Lesku. W 1934r. otrzymał godność wicedziekana, a w późniejszym czasie dziekana. Przed II wojną światową, w latach 1933-1939 włączył się czynnie w życie miasta. Wiele informacji na ten temat podaje Józef Budziak w „Dziejach Leska 1918-1939”, pisząc m.in.: „(...) ks. Kanonik pełnił szereg funkcji

społecznych. Był m.in. wiceprezesem Zarządu Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, prezesem Zarządu Powiatowego PCK, wiceprezesem Koła Związku Oficerów Rezerwy oraz członkiem Zarządu Towarzystwa Kasynowego, a później Prezesem Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego w Lesku. Wspólnie z innymi zabiegał o utworzenie w Lesku szkoły średniej i szpitala. W jesieni 1934r. powołał komitet malowania kościoła (...) dzięki temu kościół otrzymał piękną polichromię i dwa malowidła ściennie: „Uciszenie burzy na morzu” i „Składanie hołdu Maryi przez wszystkie leskie stany” (...) Zostały one wykonane w latach 1937-38 przez Jana Henryka Rosena.” W tym samym czasie zakończono w kościele instalację światła elektrycznego, miał miejsce remont plebanii i wikarówki. Działały organizacje kościelne, m.in. Bractwo Różańcowe, dobroczynne Towarzystwo Dzieciątka Jezus, w którym bardzo czynnie działała hrabina Izabela Krasicka. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że w tamtych czasach w większości dobrze układała się współpraca między probostwem rzymskokatolickim a prawosławnym. Proboszczem cerkwi greckokatolickiej był ks. Kanonik Julian Czuczkwicz, zaprzyjaźniony z ks. Paluchem. Zachował się list syna ks. Czuczkwicza z roku 1946, w którym dziękował on za opiekę nad ojcem w okresie wojny. Pisał m.in.: „Otrzymałem od ojca list z radosną wiadomością, że główną zasługą, że żyje, jest pomoc i starania Przewielebnego ks. Proboszcza. Spieszę więc, choć na razie listownie serdecznie podziękować za opiekę nad moim ojcem i za skuteczną interwencję.”

Wróćmy jednak do lat przedwojennych: „Każdego roku, 19 stycznia obchodzono wspólnie Święto Jordanu. Tego dnia już od rana w leskiej cerkwi gromadziły się tłumy wiernych grekokatolików z Leska i okolicznych wiosek, by przed południem uformować procesję. (...) na trasie, przy wtórze dzwonów leskiej fary dołączała do niej procesja z kościoła rzymskokatolickiego. Rozlegały się kolędy śpiewane na przemian po polsku i rusku. Nad wyrąbaną wcześniej przez mieszkańców Huzeli przerębłą stawali księża celebrujący uroczystość. Święcono wodę przez zanurzenie w nurtach Sanu płonących świec umocowanych na trójramiennym świeczniku. Gdy uroczystość dobiegła

końca, ludzie nabierali święconej wody w przyniesione z sobą naczynia i udawali się do domów, a księży obydwu obrządków podejmował na zamku August hr. Krasicki.”

Zgodnie z życzeniami hrabiego Krasickiego zawartymi w cytowanym wcześniej liście gratulacyjnym skierowanym do ks. Ludwika, współpraca między dworem a probostwem układała się doskonale. Podobnie przyjacielskie stosunki łączyły ks. Kanonika z ówczesnym burmistrzem Leska, piłsudczykiem, emerytowanym majorem saperów, Mieczysławem Małkiem. Burmistrz bardzo „dbał o Lesko, jego estetykę i pozostawił po sobie kilka znaczących inwestycji.” Na początku II wojny światowej został zesłany z innymi mieszkańcami Leska do Kazachstanu, a po pewnym czasie znalazł się w polskim obozie w Valivade w Indiach. W pamiątkach po ks. Paluchu znajduje się list z 9 września 1945r., w którym burmistrz Małek pisał: „*Drogi Księżu Proboszczu. Od pierwszego bieżącego miesiąca poczta do Polski uruchomiona i piszę pierwszy list, oczekując kilka słów odpowiedzi, jak zdrowie i o naszych wspólnych znajomych pytam. Tutaj jest pani Witoszyńska z córką i wnuczką, a mąż jej, major, w Anglii.*

*Postarzelismy się wszyscy – lecz końca wojny doczekali. Przypuszczam, że się wkrótce zobaczymy i uściskam Jego szlachetną dłoń w podzięcie za ratunek, wysyłki paczek do Kazachstanu. (...) Proszę o kilka słów odpowiedzi, wiadomości o wspólnych znajomych i czy wracać do magistratu, czy na parafię do kochanego ks. Proboszcza jako organista lub kościelny dziadek. Łączę uścisk dłoni, pozdrawiam serdecznie – oddany Mieczysław. PS: Gąsiorowski (leski starosta – przyp. autorki.) jest w Palestynie, czekam na list od niego.*”

We wrześniu 1939r. Niemcy zajęli teren dekanatu leskiego, uderzając od zachodu, zaś od południa wkroczyły wojska słowackie. Lesko zostało zajęte przez wojska niemieckie 10 września 1939r. Natomiast w wyniku działań 17 września 1939r. oraz traktatu o przyjaźni i granicach pomiędzy Niemcami a ZSRR Niemcy wycofali się, a Rosjanie zajęli wschodnie tereny Rzeczypospolitej po rzekę San, na której ustalono linię demarkacyjną. Od 1 listopada 1939r., po fikcyjnych wyborach 22 października Lesko znalazło się po stronie sowieckiej i stało się

siedzibą władz rejonu w związku z wprowadzeniem nowego porządku polityczno – administracyjnego. Urzędy administracji sowieckiej miały siedzibę w zamku. Zajęto również plebanię; w dwóch pokojach na plebanii i w całej wikarówce kwaterowali żołnierze sowieccy. NKWD było w dotychczasowym budynku policji. Z Leska, według szacunku ks. Palucha, wywieziono w głąb Rosji ok. 200 osób. Od wiosny 1940r. w powiecie leskim rozwinęła działalność Polska Organizacja Zbrojna, jedna z jej placówek znajdowała się w Lesku. W szkołach uruchomionych i pracujących według nowego radzieckiego programu oczywistym był zakaz odmawiania modlitwy na rozpoczęcie i zakończenie lekcji. Mimo to polscy nauczyciele uczący w szkołach odmawiali z młodzieżą i dziećmi modlitwę „Aniele Boży”. Ks. Ludwik Paluch na plebanii prowadził naukę religii i przygotowywał dzieci do I Komunii Świętej. Ochrzczył potajemnie dziecko rosyjskiego dowódcy mieszkającego na plebanii. 22 czerwca 1941r. wojska niemieckie ruszyły na Związek Radziecki. Po zajęciu Leska i okolic przez Niemców dekanat leski wszedł w skład Generalnej Guberni. Józef Budziak w „Zabytkach sakralnych Leska” napisał: „W czasie działań wojennych w czerwcu 1941r. został podziurawiony dach na wieży i kościele. Później, we wrześniu 1944r. Pociski uszkodziły kościół przy oknach, a także plebanię, wikarówkę i dom kościelny. Straty wojenne oszacowano na 8000 zł przedwojennych. Zniszczenia te wkrótce usunięto”. Na szczęście ocalały dzwony kościelne. Okupant poddał ludność wymogom prowadzonej przez siebie wojny; wprowadzono kontyngenty, które spowodowały duże zubożenie ludności. Z pewną pomocą przyszła organizacja charytatywna, na której działalność zezwolił okupant – Rada Główna Opiekuńcza. Na czele agendy w Lesku stał ks. Paluch. Rada opiekowała się m.in. ochroną prowadzoną od 1943r. przez Siostry Służebniczki Starowiejskie. Polski Komitet Opiekuńczy w Lesku wydawał ok. 50-80 obiadów dziennie, odzież, obuwie, żywność. Ks. Ludwik Paluch odstąpił jeden mórg pola pod uprawę warzyw, zaś na plebanii prowadził dożywianie uchodźców, uciekinierów, księży, on też dożywał w roku 1940 przebywającego w więzieniu w Lesku ks. Chmurowicza, który aresztowany przez władze

sowieckie w tym samym roku zmarł w więzieniu. W roku 1942 ks. Paluch dożywał kilku innych więźniów.

Były to straszne czasy; okupant dokonywał wywozu młodych ludzi na roboty do Niemiec. Z Leska wyjechało przymusowo ok. 200 osób. Na ludność spadały także represje za nieprzestrzeganie okupacyjnego prawa. Do obozów koncentracyjnych z parafii leskiej wywieziono 75 osób. Latem 1942r. na terenie cmentarza żydowskiego zamordowano ok. 100 osób. W maju i czerwcu 1943r. na cmentarzu żydowskim i w parku Krasickich gestapowcy i żandarmi rozstrzelali ok. 150 Żydów. Miesiąc później pod murami synagogi zakopali żywcem 32 Żydów. Dziś możemy sobie tylko wyobrazić, jak ciężkie i odpowiedzialne było pełnienie przez proboszcza leskiej parafii posługi duszpasterskiej w tamtych czasach. Życie religijne i społeczne uległo poważnemu ograniczeniu. Nie działały kościelne organizacje społeczne, zaś okupant ograniczył ilość obchodzonych świąt. Zniesiono Święto Wniebowstąpienia Pańskiego, Bożego Ciała, Piotra i Pawła, Wniebowzięcia NMP. W czasie działań frontowych jesienią 1944r. majątek kościelny uległ znacznemu zniszczeniu. Została uszkodzona plebania, wikarówka, stodoła i stajnia; zniszczeniu uległy także szaty liturgiczne i sprzęt kościelny. Ks. Ludwik Paluch zanotował w 1944r., że na Wołyniu Ukraińcy zamordowali ok. 60 Polaków wysiedlonych wcześniej z parafii Lesko. Wieści te powodowały panikę wśród ludności tym bardziej, że w Bieszczadach rozpoczęły się już wcześniej ataki ze strony zbrojnych oddziałów ukraińskich. W sierpniu i wrześniu 1944r. przez tereny dekanatu leskiego przeszedł front. W Lesku okupacja niemiecka zakończyła się 14 września 1944r. Na opanowanych przez Armię Czerwoną terenach tworzone zaczętki nowej administracji, organizowano samoobronę ludności cywilnej. Zagrożenie ze strony Ukraińców istniało nadal, a wojsko poszło za Niemcami na zachód. Oddziały UPA docierały nawet do granic Leska.

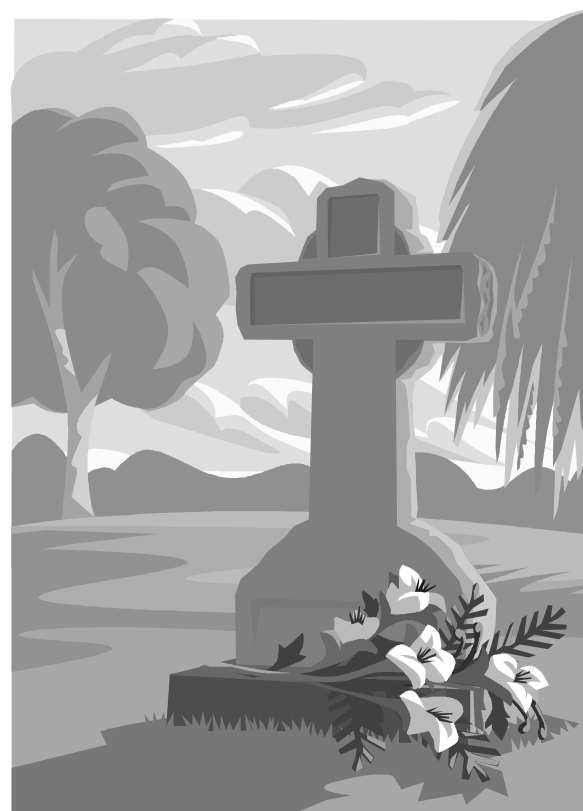
Skończyła się wojna; przyszła upragniona wolność, ale czasy nadal były ciężkie. Panowała bieda, lecz miasto dźwigało się ze zniszczeń. W jednym ze swoich listów z 30 kwietnia 1946r. biskup Franciszek Barda napisał do ks. Palucha: „*Zechce Przewielebny Ksiądz*

*Dziedkan zachęcić W. Duchowieństwo, aby w trosce o dobro ojczyzny poparło Pożyczkę Odbudowy Kraju i w odpowiedni sposób wpływało na udział wiernych w subskrypcji tej pożyczki. Potrzeby bowiem naszego kraju są olbrzymie skutkiem niesłychanego zniszczenia wojennego. Toteż jedynie z godnym wysiłkiem obywateli można choć częściowo zaradzić naglącym koniecznościom ojczyzny.*” Ks. Kanonik utworzył po wojnie Radę Parafialną, w skład której weszli m.in.: Franciszek Grzybowski, Jan Rządca, Władysław Starakiewicz, Józef Makowski, Tadeusz Baran, Stanisław Grzybowski, Józef Grzybowski (kościelny), Edward Woźniak, Wiktor Bocheński, Władysław Szmyd, Antoni Grzybowski, Adam Różycki, Stanisław Słotwiński. W latach 50. z inicjatywy ks. Proboszcza dobudowano piętro na wikarówce. Ks. Paluch po wojnie kontynuował swoją działalność społeczną, był m.in. członkiem Rady Nadzorczej utworzonego 7 listopada 1947r. Banku Spółdzielczego Ziemi Leskiej. Mieszkańcy Leska wspominają, że był bardzo szlachetny, wspomagał potrzebujących. Znał trudną sytuację życiową niektórych wiernych i często wzbraniał się przed przyjmowaniem od nich ofiar na rzecz kościoła. Był bardzo życzliwy i prostolinijny. Przez całe życie był bardzo szczupły, słabego zdrowia, leczyl się w Szpitalu Powszechnym we Lwowie. Po wojnie utrzymywał przyjacielskie kontakty z zamieszkałym z rodziną w Krakowie hrabią Augustem Krasickim; wysyłał mu nawet pewne sumy pieniędzy.

Ks. Ludwik Paluch zmarł w Lesku 18 listopada 1960r. w wieku 75 lat. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyło wielu mieszkańców Leska oraz 44 księży ze wszystkich parafii bieszczadzkich, jak również m.in. z Jasła (ks. Gąsiorek – dawny leski wikary), Rymanowa, Łańcuta, Radymna, Rzeszowa, Sanoka, Miejsca Piastowego. Trumna z ciałem księdza spoczęła w grobowcu w starej części leskiego cmentarza, gdzie w latach 30. pochowano ks. Mikołaja Orłowskiego. Wzmiankę o pogrzebie (ze zdjęciem z uroczystości) zamieściły nawet „Nowiny Rzeszowskie”. Dnia 24 stycznia 1961r. w obecności ks. Stanisława Szczepańskiego, administratora parafii leskiej i zgodnie z pozostawionym testamentem odbyło się spotkanie mające na celu zabezpieczenie rzeczy osobistych zmarłego księdza. W

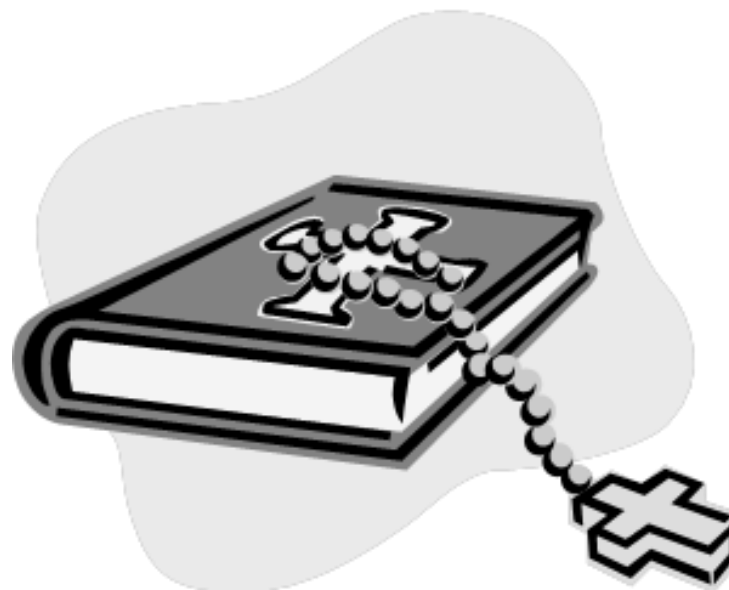
spotkaniu tym wzięli udział krewni Zmarłego: Krystyna Curzytek i Ludwik Sowa. Jak wynika z przygotowanego wówczas dokumentu, ks. Paluch pozostawił po sobie bardzo skromny majątek, obejmujący tylko podstawowe, potrzebne do życia przedmioty, niewiele ubrań, bardzo skromne umeblowanie. Zostały one przekazane rodzinie zgodnie z ostatnią wolą księdza.

Ks. Dziekan Ludwik Paluch pełnił swą posługę duszpasterską w najtrudniejszych, przełomowych czasach: sześć lat przed wojną, w okresie wojny i w ciągu piętnastu lat powojennych (łącznie dwadzieścia siedem lat).



*„Zaświegotła sygnaturka leskiej fary na Anioł Pański i z wolna  
wieczór ściągą się na świat. Mgły się od Sanu zaciągają sine i jak dymy  
kadzielne zaścielają pola do wód dyszących przyległe.  
W czerwień obleczone zorze wieczorne bledną. Niebieska światłość nad  
wodami przygasa. Pierwsze gwiazdy wypatrują cienie niedaleko  
czającej się nocy, która nadchodzi i w mgliste ramiona obejmuje świat.  
A wówczas fara leska królowanie poczyną swoim majestatem.  
Wieża aż hen, sięga w niebo, iskrzące, nabite gwiazdami. Mury,  
przyoblekle w poblaski księżyc, przemawiają tajemnicą wieków.  
Występujące szkarpy świecą jaśniej sinym blaskiem.  
W załomach ścian naw i kaplic fary leskiej przyczaiła się noc.  
Weszła tam cicho, aby nie płoszyć zadumy...”*

Alicja Lewandowska



Źródła:

1. Józef Budziak – „Dzieje Leska 1918–1939”;
2. Józef Budziak – „Zabytki Sakralne Leska”;
3. Franciszek Oberc – „Dekanat leski” w: „Kościół Katolicki w Brzozowskim i Sanockim 1939–1945”;
4. Księga Zmarłych Parafii Leskiej;
5. W. Lutecki – „Historie niektóre ziemi sanockiej”;
6. Źródła archiwalne.